

## „WIERZĘ W ŚWIĘTY KOŚCIÓŁ POWSZECHNY“

(Ciąg dalszy)

### 1. Kościół daje nam prawdę Bożą.

Jakie to szczęście, że wiemy wszystko, na co sobie nie umieli odpowiedzieć nawet najwięksi pogańscy medrzy: skąd się wziął cały świat?; skąd się wziął człowiek na ziemi?; jaki jest jego cel?; dlaczego jest tyle zła i cierpienie na ziemi?; co będzie po śmierci? itp. Na te pytania już małe dziecko katolickie odpowie, bo zna to wszystko z katechizmu. Na te pytania odpowiedział nam Jezus Chrystus, a więc największy i nieomylny nauczyciel. A dzisiaj prawd Bożych uczy nas Kościół Katolicki.

### 2. Kościół odpuszcza nam grzechy i daje łaskę uświęcającą.

Wiecie już, co to jest łaska uświęcająca i jak wielkim jest ona skarbem dla człowieka. Kto posiada łaskę, ten jest święty, jest przyjacielem Pana Boga i ma prawo iść do nieba. A właśnie tę łaskę Bożą daje nam tylko Kościół Boży przez Chrzest św. i przez Spowiedź św., a przez inne Sakramenty pomnaża ją w nas. Kościół nam także odpuszcza grzechy.

### 3. Kościół daje nam cnoty wlane, możliwość gromadzenia zasług na niebo.

Jeżeli pomyśli się, że przez Kościół św. otrzymujemy jeszcze wiele innych darów, jak różne cnoty, łaski specjalne, które pomagają nam do spełnienia dobrych uczynków, zasługi na niebo, które tak łatwo możemy gromadzić — to jaka wdzięczność nas ogarnia. Jeśli pomyślimy, że możemy przyjmować do serca samego Pana Jezusa w Komunii św., to powinniśmy darzyć

Boga wielką wdzięcznością za to, że tak wielkie skarby duchowe możemy ze sobą brać poza grób.

#### 4. Kościół położył wielkie zasługi dla kultury narodów.

Kościół położył ogromne zasługi na polu kultury, bo pierwszy nauczył wiele ludów (także i nas Słowian) uprawy roli, rzemiosła, hodowli bydła. Kościół Katolicki budował także szpitale, szkoły, ochronki, żłobki, przytułki.

#### 3. Obowiązki nasze względem Kościoła.

Wiecie, że w każdej organizacji członkowie mają przywileje, ale też muszą ponosić również pewne obowiązki. Jakże łatwe są obowiązki, które na nas nakłada Kościół Katolicki. Oto najważniejsze z nich:

— Najważniejszym obowiązkiem jest **cześć** dla organizacji religijnej, którą założył sam Pan Jezus, a także cześć dla władzy Kościoła, to jest biskupów i kapłanów.

— Dobre dziecko chętnie słucha i pamięta, co słyszy dobrego o swoich rodzicach. **Dobry katolik powinien znać dzieje Kościoła, interesować się jego rozwojem oraz pomagać** czym tylko można w czynnym apostołstwie wśród otoczenia. **Ks. E. K.**

## PRZECHADZKA

### W DZIEŃ JESIENNY

**W** stronę niedużego lasku przez pola szła gromadka dzieci, rozmawiając wesoło. Szedł również dziadus, który już dawno obiecał im tę przechadzkę. Aż wybrali się dziś.

Dzień był słoneczny i ciepły. A choć pola osnuła już cisza jesienna, niejedną jeszcze ciekawą rzecz można było zobaczyć.

Oto rozespany zając zerwał się tuż przed nimi, wypadając z krzewu dzikiej róży, osypanej pięknymi, czerwonymi jagódkami, położywszy uszy po sobie, rwał w pole, wystraszony. Gonił go śmiech dzieci i klaskanie ich rąk.

Myszolów niestrudzenie wypatrywał zdobyczy, kolebiąc się leciutko w górze, dobrze widoczny na czystym bez chmurki niebie. Spadał błyskawicznie i unosił się znów w górę, wciąż z pustym dziobem. Aż oto uniósł się z nad łąnu zieleniejącej pięknie, młodziutkiej koniczyny, tym razem już z łupem, małym rudym stworzonkiem. Była to mysz polna.

— Nie lubię myszolowa! — Nie lubię! — wołał Grzes — zabija...

Dziadzio powiedział:

— Nie żałuj myszki, Grzesiu. Czy wiesz, co byłoby, gdyby te szkodniki nie były niszczone? Zjadłyby wszystkie plony...

— O, o! Kuropatwy! — krzyknął Marek, wskazując stadko ptaków przelatujących furkotliwie na drugi łąn.

— To kurki polne, zimują u nas. Bardzo lubią jagody jałowcowe, toteż zimą często przy tych krzakach spotkać je można — mówił dziadzio.

— A cóż to takiego ślicznego w powietrzu, płynie? — Ulką wskazywała błyszczącą srebrem nić.

— To przędza pajęcza. Snują ją małe pajęczki, by później, uczepione do niej nieraz daleką odbywać podróż. Te powietrzne spacerki urządzą sobie tylko jesienią. W słoneczne dni widzi się wszędzie te szaro-srebrne włókienka — płyną w powietrzu lub powiewają uczepione do krzewów, traw.

Spójrzcie na to rżysko!

— Wygląda niby srebrny dywan — powiedziała Jadzka — tak je pajęczki włókienkami ustroiły.

Zesłzi w dół ku dolinie, kędy pod laskiem szemrał strumyk.

— Ach, dziadusiu, jak tu pięknie! — wołały dzieci.

Ladnie było naprawdę.

Wiotka jarzębina, osypana kiściami jasnoczerwonych jagódek, chyliła się wdzięcznie nad gładkim lusterkiem wody. Opodal rosły krzewy czarnego bzu, dźwigając wielkie bogactwo swego czarnego owocu. Z drugiej strony strumyka stojące nad brzegiem smukłe brzoźki i olszynki znaczyła już jesień — raz wraz odrywał się z gałązek złoty liść i ścielił u stóp drzewin.

A dziadzio mówił:

— Zerwiemy jarzębiny. Sikorki za tymi jagodami przepadają. Dzieci, gdy tylko mają możliwość, powinny je zbierać jesienią, aby w zimie dokarmiać zgłodniałe ptaszki. Ptaki lubią i bez czarny. Narwiemy teraz i to, i to. Daj. Zbyszku, koszyczek!

Dużo było pokrzykiwań gdy dzieci przechodziły kładkę na strumyku, bo była wąska i chwiała się pod nogami.

— Uważaj, Ulka, bo wpadniesz!

— A jak wpadniesz, to cię rybki zjedzą! Albo raki!

— Nie boję się, nie boję!

— Marek zawołał już z drugiej strony:

— A teraz szukamy rydzów! — i zniknął w gęstwinie.

Za nim reszta dzieci przepadła natychmiast wśród drzew i krzewów. Pozostał tylko dziadzio. Zmęczony nieco, usiadł na pniaku i zapalił fajeczkę.

W lasku rydze rosły obficie. Więc dzieci wnet napełniły swoje koszyczki.

I niedługo, zadowolone, wesołe, wracały do domu — z grzybami, pękami ziół, jagodami dla ptaków.

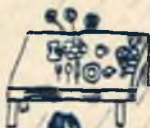
Nie zmarnowały czasu na przechadzkę.

**E. DRZEWUSKA**

Na konkurs ogłoszony w „Słoneczku” z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego jako pierwsza nadesłała swoją pracę graficzną mała czytelniczka „Słoneczka” – BASIA GOTOWKA Z WARSZAWY – WOLA, UL. GRENADY 8 21.

„Słoneczko” czeka również i na Twoją pracę. Pomyśl jak najszybciej, a wezmiesz udział w losowaniu pięknych nagród rzeczowych i książkowych.

**PISZĄC DO REDAKCJI „SŁONECZKA” PODAJ DOKŁADNY SWOJ ADRES, WIEK I KLASĘ, DO KTÓREJ UCZĘSZCZASZ.**



Pa, pa kochane  
zabawki, drus

przysłałam z wami się pożegnać, dla-  
tego bo idę, pierwszy raz do szkoły.

### NAGRODY DROGĄ LOSOWANIA

za konkurs „Jakie to miasta?” otrzymują:

Barbara Pozńska – Redłowo, ul. Halicka 16; Zbigniew Witczak – Zgierz, ul. Sieradzka 15; Barbara Poniedziałek – Tarnogóra, p-ta Izbi-  
ca n. Wieprzem, pow. Krasnystaw, woj. Lublin; Agnieszka Sisek – Gru-  
dziańdz, ul. Kosciuszki 241; Krystyna Sowinska – Jarosław, ul. Pasi-  
ka 33; Zbigniew Welcz – Tomaszów Lub., ul. Kościelna 18; Bolesław  
Stasiowski – Kołaczyce 225, pow. Jasło, woj. Rzeszów; Halina Gotow-  
ka – Warszawa-Wola, ul. Grenady 8 m. 21; Krystyna Roślinica – Bęsia,  
p-ta Kolno, pow. Biskupiec, woj. Olsztyn; Halina Janda – Warszawa 45,  
ul. Nałkowskiej 5 m. 16.



## POZNAJMY SIĘ

To najmłodsi Czytelnicy „Słoneczka”. Nazywają się:

Hanezka Sawczynska z Krakowa,  
Ewunia Naumczyk z Warszawy,  
Wacus Sniezny z Wałbrzycha,

W dowód, że „Słoneczko“ podoba im się przysłali swoje podobizny, które reprodukuje-  
my.

### WACUŚ SNIĘZNY



### HANECZKA KRAWCZYK

A czy Ty już przysłałeś (przysłałaś) swoje zdjęcie do kącika „Poznajmy się“ w „Słoneczku“?

„Słoneczko“ czeka na twój list i zdjęcie. ♥

Czy jesteś już stałym prenumeratorem i czytelnikiem „Słoneczka“?

Jeżeli nie możesz otrzymać

„Rodziny“ i („Słoneczka“) w kioskach „Ruchu“ lub w sprzedaży parafialnej w parafiach polskokatolickich, poproś Rodziców o 26 zł, przyślij je na adres tygodnika „Rodzina“. Warszawa, ul. Wilcza 31, a bez opóźnień, do domu listonosz przyniesie Ci co tydzień świeży numer „Rodziny“, w którym znajdziesz swoją młodzieżową co tygodniową gazetkę — „Słoneczko“.



EWUNIA NAUMCZYK

## CIEKAWOSTKI

### OD JAK DAWNA LUDZIE JEDZĄ MARCHEW?

Piękną, dorodną, pomarańczową marchew spotkasz dziś wszędzie. Ale dwa tysiące lat temu w Indiach uprawiano marchew o fioletowych korzeniach. Stamtąd przywędrowała ona do Europy. W starożytnym Rzymie fioletowa marchew była nie tylko rośliną jadalną, ale używano jej również jako barwnika do tkanin. Barwiono nią tkaniny na kolor purpurowy.

W średniowieczu pojawiła się odmiana żółtej marchwi. Okazało się, że jest smaczniejsza od marchwi fioletowej.

Znane nam dzisiaj gatunki marchwi jadalnej zaczęto hodować w XIX wieku.

— Wszystko to pięknie — ktoś powie — ale skąd się wzięła ta pierwsza marchew jadalna?

Z dziej, z takiej, jaką u nas dzisiaj możemy spotkać. Sztuka polegała na tym: ktoś wpadł na pomysł, iż dziką marchew można uszlachetnić przez uprawę.

Czy ową fioletową marchew jadano w Indiach z groszkiem — tego nie wiemy. Ale było to możliwe, gdyż groch znany jest już od kilku tysięcy lat. Uprawiany był w Indiach, w Egipcie, w starożytnym Rzymie. Znaleziono go nawet w wykopaliskach z epoki kamiennej na Węgrzech.



Ministranci ze Studzianek pozdrawiają swych kolegów w kraju i zagranicą i wzywają ich do współzawodnictwa w dobrym pełnieniu służby przy ołtarzu.

#### **KTO SKONSTRUOWAŁ PIERWSZY SAMOŁOT?**

Do najwcześniejszych stworzonych przez człowieka aparatów, cięższych od powietrza i mogących się unosić w atmosferze, należą latawce które po raz pierwszy zaczęto budować w Chinach w I wieku przed n.e. Następnym krokiem w rozwoju lotnictwa było utworzenie szybowca. Zbudował go inżynier niemiecki Otto Lilienthal w 1890 r. Na aparacie tym konstruktor wykonał 2000 lotów, z których najdłuższy wynosił 400 m. W tym samym mniej więcej czasie (1893 r.) podobne próby przeprowadza w Polsce Czesław Tanski na zbudowanym przez siebie szybowcu „Lotnia”.

W 10 lat później wznosi się po raz pierwszy w powietrze aparat zaopatrzony w silnik spalinowy. Stało się to 17 grudnia 1903 r. Dokonali tego dwaj Amerykanie, bracia Wright. Lot ich trwał zaledwie 12 sekund. Data 17 grudnia 1903 r. stanowi więc początek rozwoju nowoczesnego lotnictwa silnikowego.

W ciągu prawie 60 lat od chwili wznieśnięcia się w powietrze samolotu braci Wright lotnictwo szybko zaczęło się rozwijać. Dzisiaj samoloty osiągają prędkość ok. 300 km godz. i docierają do najdalszych zakątków kuli ziemskiej.

# JAK PODZIELIĆ

Ojciec pozostawił w spadku 4 synom 4 domy i 8 drzew, rozmieszczonych w sposób przedstawiony na rysunku.

Jak podzielić teren, aby każdy syn otrzymał swoją część, a przy tym wszystkie pola były równe.

Przy rozwiązaniu, można pokratkować teren wg oznaczonych punktów.

Rozwiązanie należy przysłać w ciągu dwóch tygodni od daty ukazania się tego numeru „Słoneczka”, dopisując na kopercie

„JAK PODZIELIĆ?”

Między autorów prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane piękne i ciekawe książki.

